Porządki Dyzia

Dyzio był chłopcem prawie wzorowym. Grzecznie się zachowywał, mówił dzień dobry i do widzenia. Gdy trzeba dziękowała, jak zawinił to przepraszał. Był uczynny, chętnie pomagał innym kolegom. Jednak miał problem z trzymaniem porządku. Bałagan wokół zostawiał po sobie okropny. Wszystko było porozrzucane, wymieszane. Wiele rzeczy w tym bałaganie zostało zagubione, wiele rzeczy zostało zapomniane. Pokój Dyzia nie wyglądał ładnie. Trudno było w nim przyjmować gości. Bo gdzie posadzić znajomych, skoro na krzesłach leżały zeszyty i książki, a na kanapie sterta ubrań? Rozwiązanie jednak jakieś być musi. Dyzio na jutro zaprosił kolegów. Zastanawia się zatem wytrwale, jak rozsadzić szacownych gości. Na pomysł wpadł dosyć prosty. Postanowił zaprosić gości do salonu. Jest przecież duży, przestronny, no i nad podziw wysprzątany. Nic w tym dziwnego, bo o porządek dba w nim mama. Jednak mama pomysłem Dyzia nie była zachwycona. Własne przyjęcie planowała, dlatego Dyziowi swój pokój posprzątać zaleciła. Ten jednak szukał innego rozwiązania. Gotów był zabawę w garażu prowadzić. Jest w nim wiele ciekawych rzeczy, szafki i narzędzia, dla chłopców wprost wymarzone miejsce. Tato szybko rozwiał te złudzenia. Zaplanowała naprawę samochodu, więc garażu użyczyć się nie zgodził. Dyzio poszedł zatem do ogrodu. Jest w nim zielona murawa i kwiatów całe mnóstwo. Można będzie pograć w piłkę. W jaką piłkę? - zdziwiła się babcia stając w obronie kwietników, a i o szyby troskę wyraziła. Dyzio biedny i zmartwiony udał się do parku, bo był blisko. Tak dużej przestrzeni nie ma w domu całym. Można tu biegać bez końca, robić fikołki i udawać zająca. Dyzio próbę przeprowadza, wtem słyszy co dziadek do niego powiada. Właśnie siedzia na ławeczce, w niebo spogląda i deszcz na jutro zapowiada. Trudna rada – powiada, jutro dzień cały w domu spędzić przyjdzie. Ta nowina Dyzio wprost z nóg ścina. Nie ma innej rady, do swojego pokoju czas powrócić i za sprzątanie się zabrać. Jednak jak uporać się z tym bałaganem, od czego zacząć, gdzie to wszystko upchać, gdzie schować, a może wyrzucić? Jest szafa, całkiem pokaźna. Wiec Dyzio ładuje do niej co może, stopniowo zapełnia, drzwi domyka, nogą dociska. Zamknęły się, metoda sprzątania dziwna lecz skuteczna, widać już kanapę i jedno krzesło. Byłoby nieźle, gdyby coś nie trzasło. Drzwi od szafy z hukiem się otworzyły, rzeczy się wysypały, wszystko się wydało. Do pokoju wbiegła mama, za nią tata, trochę wolniej, ale również pojawiła się babcia, no i dziadek. Każdy patrzy, przygląda się, cóż to się stało, co to za przypadek? Dyzio trzyma się za głowę. Mama syna napomina - nie sposób sprzątnąć w godzinę, to co nabałaganiło się tygodniami. Mina smutna, Dyzio jest bliski rozpaczy. No, ale od czego ma się rodzinę – tato ratuje chłopca z opresji. Wszyscy za sprzątanie się wzięli. Układali, przekładali, odkurzali, aż w końcu cały pokój wysprzątali. Dyzio jest zachwycony, dziękuje wszystkim i na przyjęcie zaprasza. Z jakie okazji ? - pytają zaproszeni. Z okazji otwarcia nowego pokoju – odpowiada Dyzio.

Michaś

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026